

Spoczynek w Duchu Świętym. Cóż to takiego?

Jest to jeden z możliwych, choć niekoniecznych, zewnętrznych znaków działania Ducha Świętego. Objawia się swobodnym osunięciem się osoby modlącej na ziemię oraz pozostawaniem w stanie wyciszenia i odprężenia fizycznego, psychicznego i duchowego przez pewien czas (najczęściej kilka minut).

W pierwszym momencie przypadkowy obserwator mógłby pomyśleć, iż człowiek spoczywający w Duchu Świętym zemdłał i jest nieprzytomny, jednak tak nie jest. Osoba taka pozostaje świadoma i łatwo można nawiązać z nią kontakt. Odbiera także sygnały z otoczenia i po pewnej chwili odprężenia sama wstaje.

Przyczyny takiej reakcji na modlitwę są złożone. Mają pochodzenie zarówno boskie jak i ludzkie, a w konkretnych przypadkach przeważa raz jeden raz drugi czynnik. Czasami to Bóg może w ten sposób objawić swoją uzdrawiającą i miłosierną obecność. Zdarza się jednak, że osoby, szczególnie bardziej wrażliwe, skupione na modlitwie poddają się uczuciu odprężenia i pokoju jaki ona niesie i same wchodzą w stan „odpoczynku w Duchu”. Dzieje się tak przede wszystkim wtedy, gdy ktoś bardzo tego pragnie.

Trzeba pamiętać jednak, że Duch Święty, będący Duchem miłości, łagodności, wolności i pokoju, nie musi manifestować swojej obecności i leczącego działania w żaden spektakularny sposób. Dlatego, jeśli ktoś nie doznaje spoczynku w Duchu Świętym, nie powinien czuć się gorszym lub pominiętym przez Boga. Bo jeśli tylko masz otwarte serce i swoją wolą prosisz, aby Bóg do Ciebie przyszedł, On to robi, nawet jeśli tego nie czujesz!

Co więcej, w pewnych okolicznościach lepiej jest nie ulegać pragnieniu spoczynku w Duchu. Kiedy w kościele jest bardzo wielu ludzi i mało miejsca, a osunięcie się na podłogę mogłoby utrudnić innym swobodną modlitwę lub narazić osobę spoczywającą na uderzenie się. Gdy przebywa się w grupie ludzi nieprzyzwyczajanych do takiej formy modlitwy i którzy mogliby się przestraszyć, że ktoś zasłabł lub zniechęcić do uczestnictwa w modlitwie o uzdrowienie. Albo jeśli mój spoczynek mógłby skoncentrować uwagę modlących się na mnie a oderwać ją od Jezusa Chrystusa.

Nie należy zatem myśleć, iż brak chęci do tego rodzaju doświadczenia duchowego lub nie podjęcie pragnienia spoczynku w konkretnej sytuacji jest odrzucaniem Ducha Świętego. Jest On bowiem Duchem ładu i porządku, i nie chce wprowadzać zamieszania poprzez zewnętrzne znaki swojej obecności.

Podsumowując. Krótko i praktycznie: jeśli czujesz, że podczas modlitwy ogarnia Cię błogi spokój ducha i umysłu, czujesz się kochany, kochana przez Boga, jest Ci po prostu tak dobrze i błogo, czujesz, że drżą Ci kolana i masz ochotę osunąć się na ziemię i odpocząć w Duchu Świętym, to najpierw w sercu świadomie otwórz się na obecność Boga, a potem, jeśli roztropnie ocenisz, że Twój spoczynek nie zakłóci wspólnej modlitwy, poddaj się temu pragnieniu. A jeśli zdecydujesz, że w danym momencie lepiej jest nie spoczywać, to nie bój się! Duch Święty uszanuje to i nie przestanie udzielać Ci łask, których potrzebujesz! BOWIEM CELEM NASZEJ MODLITWY JEST **OSOBISTE SPOTKANIE Z BOGIEM OJCEM PRZEZ JEZUSA CHRYSZTUSA W DUCHU ŚWIĘTYM** a nie spoczynek sam w sobie!!! On może, ale wcale nie musi być narzędziem uzdrawiania w rękach Boga.

*ks. Bogdan Kulik MSF na podstawie L. Thomas OP, J. Alkire
Poługa uzdrawiania. Podręcznik, Łódź 2007, 258-268.*
